

Beczała: głos, refleks, szczęście

Jednym tchem czyta się biografię Piotra Beczały. Polski tenor światowej sławy opowiada nie tylko o swoich triumfach na scenach Wiednia, Londynu, Nowego Jorku. Ujawnia też ryzykowne momenty kariery, dzieli się niepokojem o losy opery w rękach wszechwładnych reżyserów.

56-letni dziś artysta marzył w dzieciństwie, by zostać kapitanem żeglugi morskiej. Maturę zrobił w technikum. Predyspozycje wokalne odkryły w nim dyrygentki chórów w rodzinnych Czechowicach-Dziedzicach. Namówiły go na zdawanie do akademii muzycznej. Dostał się, lecz studia mu nie wystarczały. W trudnych latach 80. i 90. XX w. cudem zdobywał środki na doskonalenie głosu podczas kursów mistrzowskich u najlepszych pedagogów w Europie. Dyplom katowickiego konserwatorium odebrał, mając już w kieszeni pięcioletni kontrakt w Linzu.

Wspierany przez żonę Katarzynę, uzdolnioną wokalistkę, która skupiła się na karierze męża, zaczynał tam od drugiej obsady, awansował, poszerzał repertuar. Miał refleks i szczęście. Dzięki nagłemu zastępstwu w 1996 r. w Zurychu, zaistniał w ekstraklasie operowej, błyszcząc wkrótce w wiedeńskiej Staatsoper, mediolańskiej La Scali, londyńskiej Covent Garden, w Paryżu, Berlinie, Madrycie.

W 2006 r. rolę księcia Mantui w operze Verdiego „Rigoletto” debiutował w Metropolitan Opera. W Nowym Jorku Beczała,



**Adam
Ciesielski**

nazwany przez szefa Met, Petera Gelba, największym tenorem lirycznym naszych czasów, jest gwiazdą do dziś. Świeżo oklaskiwano go tam jako tytułowego bohatera „Lohengrina” Wagnera.

Artysta nie ukrywa, że choć jest otwarty na nowe wyzwania, z niepokojem obserwuje na świecie skutki wszechwładzy inscenizatorów. „Dziś potrafię już podczas pierwszego dnia ocenić, czy reżyser kocha operę, czy jej wręcz nienawidzi...”

Piotr Beczała jest wytrwałym ambasadorem muzyki polskiej. To z jego inicjatywy doszło w 2019 r. do wystawienia „Halki” Stanisława Moniuszki w reżyserii Mariusza Trelińskiego w Theater an der Wien.

W Wiedniu ukazało się też pierwsze wydanie jego biografii (2020 r.) spisanej przez dziennikarkę Susanne Zobl. Teraz wreszcie mamy tłumaczenie polskie. Polecam.

DO KUPIENIA NA STRONIE
WSKLEPIKU.PL

Piotr Beczała, „W daleki świat. Moje życie z operą w trzech aktach”, spisała Susanne Zobl, tłumaczenie Maria Wagińska-Marzec, Wydawnictwo Poznańskie

